

Ignacy Bieda

"Aus dem Wasser und dem Heiligen Geist", H. B. Meyer, Aschaffenburg
1969 : [recenzja]

Collectanea Theologica 40/1, 179

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wydają się próby autora znalezienia związku między Eucharystią z jednej strony a posiłkami, jaki Chrystus Pan przyjął w wieczerniku spożywając plaster miodu i suszoną rybę, względnie jaki rankiem przygotował uczniom nad jeziorem Genezaret po ich całonocnym i daremnym trudzie. Chociaż książka stanowi pewną formę egzegetycznego studium, jednak niemile uderza fakt całkowitego braku jakiegokolwiek bibliografii; nie ma tam ani jednego odnośnika, ani jednego przypisku. Mamy do czynienia ze swego rodzaju spojrzaniem „po swojemu” na wielkanocne wydarzenia.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa

H. B. MEYER, *Aus dem Wasser und dem Heiligen Geist*, Aschaffenburg 1969, Paul Pattloch Verlag, s. 190.

W niedużym objętościowo dziełku podaje autor w formie przystępnej i łatwej katolicką naukę o sakramentach chrztu i bierzmowania. Ponieważ książka stanowi tomik encyklopedii *Der Christ in der Welt*, dlatego w miarę możliwości unika języka technicznego zrozumiałego tylko dla fachowców i nie posiada rozbudowanego „aparatu naukowego”.

Część pierwsza ma charakter ogólny i słusznie można ją uważać za krótkie i udane streszczenie traktatu „O sakramentach w ogólności”. Najpierw rozważa autor sakrament jako spotkanie z Bogiem, jako znak uświęcenia i wyraz kultu; przedstawia strukturę sakramentalnego znaku jako składającego się z rzeczy i ze słów oraz omawia warunki jakim musi zadośćuczynić tak szafarz sakramentu, jak i przyjmująca go osoba. Jeśli chodzi o różnicę zachodzącą między sakramentami Starego i Nowego Przymierza, to autor idąc najwidoczniej za K. Rahnerem widzi ją w nieodwołalności (*Unwiderruflichkeit*) tych ostatnich jako środków zbawienia. Czy nie jest to jednak za mało? Według nauki Soboru Florenckiego sakramenty Starego Przymierza „nie były przyczyną łaski, ale tylko ją obrazowo zapowiadały, jako mającą być daną przez mękę Chrystusową. Nasze sakramenty i zawierają i dają łaskę tym, co je godnie przyjmują” (BF VII, 204).

W części drugiej omawia autor sakrament chrztu, a w trzeciej sakrament bierzmowania. Schemat obu części jest zasadniczo taki sam. Od uwag natury religijno-historycznej przechodzi autor do omówienia obrazów biblijnych i do przedstawienia nauki dotyczącej obu sakramentów, jaką podaje Nowy Testament. Daje pobieżny rzut oka na liturgię obu sakramentów w jej historycznym rozwoju, by się zatrzymać nad ich dzisiejszym obrzędem. Przy tej okazji wysuwa postulaty pewnych zmian, które by zgodnie z postanowieniami ostatniego soboru oba te sakramenty czyniły bardziej zrozumiałymi oraz pełniły lepiej swe funkcje pastoralne, które autor z naciskiem podkreśla. Trafne są jego uwagi odnośnie udzielania chrztu dzieciom, których rodzice są niewierzącymi względnie religijnie obojętnymi. Można by pytać, czy rzeczywiście udzielanie chrztu dzieciom nie narodzonym (*in utero matris*), co w pewnych wypadkach Kościół zaleca, uwłacza godności sakramentu. Jest autor przeciwnikiem udzielania masowego bierzmowania, gdyż nie tylko nuży ono bierzmującego i bierzmowanych, ale również uniemożliwia danej wspólnotie parafialnej należyte przeżycie sakramentu który posiada przecież wielkie znaczenie eklezjalne. Wysuwa autor również postulat, ażeby tak chrztu jak i bierzmowania można było udzielać podczas Mszy św. Jest także zwolennikiem, ażeby sami rodzice trzymali swe dzieci do chrztu. Książka zadośćczyni wymaganiom, jakie sobie autor postawił w przedmowie. Zagadnienia związane z oboma sakramentami przedłożone są w sposób prosty i jasny, dla wszystkich zrozumiałe i można pragnąć, ażeby tego rodzaju publikacji było jak najwięcej w języku polskim.

Ks. Ignacy Bieda SJ, Warszawa